

Jan Mazur *OSPPE*

ANTYKOŚCIELNE PRĄDY I ICH WPLYW NA KULTURĘ I ŻYCIE SPOŁECZNE

Wzmoczona aktywność prądów antykościelnych¹ nie jest czymś zupełnie nowym, co stanowiłoby osobliwość naszych czasów. Prądy antykościelne pojawiają się od samego początku chrześcijaństwa i jako takie zawsze wywierają mniejszy lub większy wpływ na życie społeczne. Jednakże idzie o to, aby je właściwie rozpoznać, wskazać na pola ich oddziaływania, jak również ocenić stopień zagrożenia, które najczęściej sprządza się do destrukcji w dziedzinie ewangelizacji. Owa destrukcja nie pozostaje wszakże w izolacji do poszczególnych dziedzin ludzkiego bytowania na ziemi. Wywiera wpływ na bieg spraw społecznych w ich najszerszym znaczeniu.

Ów wysiłek Kościoła, prowadzący właśnie do odpowiedniego rozpoznania panoramy prądów antykościelnych stanowi niejako obowiązek religijny, wpisujący się w logikę ewangelicznego czuwania, do którego przynaglają chociażby słowa samego Chrystusa: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (*Mt 26, 41*) czy św. Piotra: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć” (*1 P 5, 8*).

Pośród nieprzyjaznych idei

Badanie antykościelnych tendencji, ich przyczyn oraz przewidywalnych skutków, jak również proponowanie dróg wyjścia jest obowiąz-

¹ Niniejszy materiał stanowi poprawioną wersję wystąpienia podczas sesji naukowej pt. *Duch i dusza* w dniach 26-28 III 2004 r. na Skałce w Krakowie.

kiem nie tylko religijnym, ale także społecznym, gdyż większość z nich stanowi zagrożenie dla człowieka. Nade wszystko powodują one dezintegrację jego duchowo-cieleśnej natury. W szczególności uderzają w jego godność.

Aby właściwie spojrzeć na panoramę współczesnych zagrożeń, trzeba odwołać się do szeroko pojętej kultury, co całe przedsięwzięcie czyni niezwykle trudnym, niemniej możliwym do podjęcia² Kultura jest wszakże rzeczywistością wielopłaszczyznową, w ramach której przenikają się rozliczne idee, kierunki myślowe, tendencje i zjawiska o charakterze społecznym, politycznym, religijnym, obyczajowym itp.

Wydaje się, iż dla niniejszych rozważań warto w tym miejscu uświadomić sobie ideologiczne, a w pewnym sensie także filozoficzne, przyczyny aktualnych trudności, na jakie napotyka dziś wiara i moralność chrześcijańska. Nie chodzi tu oczywiście o systematyczny wykład na ten temat, lecz o zasygnalizowanie pewnych prawidłowości. Otóż wnikliwi badacze filozofii dziejów ludzkości zdają się wciąż potwierdzać fakt, iż wszystko to, co dzieje się na płaszczyźnie kultury zaczyna się od jakiejś idei. Zarówno to, co dobre, jak i to, co złe znajduje swój początek w idei, która rodzi się w umyśle filozofa, przywódcy religijnego czy społecznego, w teorii polityka, ekonomisty, bądź też w aktywnej postawie nauczyciela, prawnika, a nawet aktora czy piosenkarza. Schemat jest zawsze prawie taki sam. Zwyczajna idea, zrodzona w umyśle człowieka, obrasta z czasem w szatę słów, dzięki czemu rozpoczyna własny, coraz mniej kontrolowany, a niekiedy całkowicie już niekontrolowany przez jej twórcę żywot. Bywa, że po pewnym czasie staje się pomysłem do podjęcia konkretnych działań, które oczywiście mogą być moralnie dobre lub złe. Idea może stać się ogromną siłą, o ile trafi na swój, odpowiedni dla siebie czas i kiedy pójdą za nią dostatecznie liczne rzesze zwolenników³

Idee mają to do siebie, że zmieniają świat. Mogą nieść dobro, piękno, prawdę i szczęście, ale mogą także powodować czy inspirować wojny, zbrodnie, zniewolenia, prześladowania i śmierć milionów ludzi. Wymownym tego przykładem są chociażby bezbożne ideologie minionego stulecia – faszyzm (zwłaszcza niemiecki narodowy socjalizm – na-

² Por. S. Wielgus, *Kapłan wobec ofensywy ideologii neomarksizmu i postmodernizmu we współczesnym świecie*, „Nasz Dziennik” z 7-8 II 2004 r., nr 32(1831), ss. 16-21; L. Padovese, *La vita umana. Lineamenti di etica cristiana*, ed. San Paolo [Milano] 1996, ss. 17-49.

³ Por. S. Wielgus, *Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia*, „Zeszyty Społeczne KJK” [Lublin] 11 (2003), nr 11, s. 10.

zizm) i komunizm, które w skali całego świata doprowadziły do śmierci blisko 190 milionów ludzi. Wystarczy uświadomić sobie, iż obie ideologie wywodzą się z materializmu i heglowskiego ateizmu, a więc z idei zrodzonych w ludzkich umysłach⁴

Kościół od samego początku raz po raz zmuszony był stawać do konfrontacji z różnymi ideami czy ideologiami, które kwestionowały religię i wiarę religijną. Jednak filozofia oświeceniowa, zwłaszcza niechrześcijańska filozofia francuska, stanowi nową jakość. Myśliciele tego okresu, zafascynowani osiągnięciami nowożytnej nauki, która zaczęła matematycznie wyjaśniać rzeczywistość, dokonali zasadniczego przeorientowania celów poznawczych, jakie do tej pory przyświecały refleksji intelektualnej. Zasadę: „poznawać, aby wiedzieć”, zamienili na: „poznawać, aby zmieniać ludzkie myślenie i ludzkie życie” Innymi słowy, wedle ich wyobrażenia, filozofia powinna służyć oświeceniu umysłów i uwolnieniu ich z przesądów i ciemnoty, za które uważali przede wszystkim wiarę w rzeczywistość nadprzyrodzoną. W szczególności odrzucali wiarę w istnienie transcendentnego, objawiającego swoją wolę ludziom osobowego Boga.

Dla niechrześcijańskiej filozofii oświeceniowej światły człowiek, to ten, który uznaje za prawdę tylko to, co sprawdzi własnymi zmysłami i własnym rozumem. Chociaż francuscy zwolennicy tej filozofii nazwali się wolnomyślicielami, to jednak ich myśl od samego początku zniewolona była wrogością w stosunku do religii, zwłaszcza religii katolickiej. Obsesyjnie wręcz obrzucali Kościół najrozmaitszymi epitetami, które do dziś z upodobaniem używane są przez rynsztokowe brukowce i ich gorliwych czytelników. Duch ten od czasu do czasu pojawia się nawet w polemikach parlamentarnych, szczególnie wtedy, gdy toczy się batalia o ustawy, wobec których Kościół wypowiada zdecydowane „nie” Wówczas ich zwolennicy, określający siebie obrońcami „nowoczesności i postępu”, sięgają po XVIII-wieczne epitety, wedle których Kościół katolicki, to ostoja ciemnoty i zacofania, „ciemnogród”, wróg ludzkości, przeszkoda na drodze do postępu, siewca zabobonów itp.

Warto przypomnieć, że filozofia oświeceniowa, o której mowa, stała się oficjalną ideologią rewolucji francuskiej z 1789 roku. Nic też dziwnego, że rewolucjoniści zaciekle atakowali Kościół katolicki, głosząc nową, rewolucyjną, odrzucającą Boga moralność, której fundament miał być kult ludzkiego rozumu. Wykrzykiwane na ulicach Paryża hasła:

⁴ Por. *tamże*, ss. 10-11.

precz z królem, precz z Kościołem, precz z klerem, precz ze szlachtą, przecz z urzędami i urzędnikami znalazły swoje tragiczne konsekwencje⁵ Zamordowano wówczas we Francji ponad milion ludzi. Warto wiedzieć, iż w tym czasie cała ludzkość liczyła w sumie około 500 milionów.

To, oczywiście, tylko początek krwawego żniwa, jakie wydała bezbożna ideologia. Po rewolucji francuskiej przyszły następne: październikowa w Rosji, meksykańska, hiszpańska, chińska, kambodżańska i inne. Wszystkie odwoływały się do haseł ateistycznej filozofii oświeceniowej, powodując śmierć milionów niewinnych ludzi⁶

Dziś nie ulega wątpliwości, iż świat przeżywa kryzys ideologii, przynajmniej tych oficjalnie dominujących⁷ Upadł komunizm, kryzysuje ideologia liberalna – właśnie ta, która swoimi korzeniami sięga do ateistycznej filozofii oświeceniowej. Wydaje się, iż ów kryzys idzie w parze już nie tyle z załamaniem się, ale wręcz z odejściem epoki światopoglądów. Jej miejsce coraz bardziej wyraźnie zajmuje epoka antropologii, a więc epoka debat na temat istoty człowieczeństwa. Ma to kardynalne znaczenie dla współczesnej cywilizacji, gdyż od rodzaju antropologii zależy odpowiedź na pytanie: kim naprawdę jest człowiek? W konsekwencji zaś autentyczna debata na temat istoty człowieczeństwa kreuje rodzaj humanizmu, jaki się rozwinie a tym samym w jakiejś mierze warunkuje los rodzaju ludzkiego⁸

Wydaje się, iż współczesne prądy antykościelne z całą przemyślnością usiłują zakwestionować Boży plan względem człowieka i świata. Nie chcą uznać, że respekt wobec tego planu - wyrażającego zarazem porządek świata - sprawia, że człowiek jest autentycznie wolny. Tylko posłuszeństwo Bożemu planowi względem świata czyni człowieka zdolnym do tworzenia kultury, która jest humanizacją świata. Natomiast porzucenie tego planu oddaje człowieka w niewolę fałszywych bogów, które odbierają mu godność i dogłębnie fałszują jego przeznaczenie. Albowiem

⁵ Wnikliwą syntezę tych zagadnień w aspekcie społecznym można znaleźć np. w: V. Possenti, *Katolicka nauka społeczna wobec dziedzictwa Oświecenia*, tł. Ł. Skuza, S. Pyszka, T. Żeleźnik, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000.

⁶ Por. S. Wielgus, *Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia*, ss. 11-12.

⁷ Por. B. Sorge, *Wykłady z katolickiej nauki społecznej. Od Ewangelii do cywilizacji miłości*, tł. M. Zaręba, Wydawnictwo WAM, Kraków 2001, ss. 60-61.

⁸ Por. S. Wielgus, *Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia*, s. 13; J. Balbus, *Filozofia podmiotu u progu XXI wieku*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2 (2003) nr 1, ss. 112-150.

zło rozpoczyna się zawsze od porzucenia Bożych przykazań⁹

Dziś sytuację religijną i kulturową człowieka jakże trafnie oddaje wyrażenie Norwida, iż człowiek to „kapłan bezwiedny i niedojrzały” Faktum tego kapłaństwa polega na tym, iż człowiek nie może przestać być owym kapłanem; i albo będzie służył prawdziwemu, jednemu Bogu, albo też stanie się sługą szatana, który na tej ziemi pragnie zbudować dla siebie królestwo¹⁰ Nie tylko każdy indywidualny człowiek, ów „kapłan bezwiedny i niedojrzały”, ale cała ludzkość w swej pluralistycznej złożoności stoi w obliczu wyboru, który sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: komu służyć? Sam wybór i związana z nim odpowiedź są wyzwaniem niezwykle trudnym właśnie z uwagi na aktywność prądów antykościelnych.

Okazuje się, iż kryzys ideologii ateistycznej bynajmniej nie osłabił wrogości wielu liberalnych środowisk wobec chrześcijaństwa, a szczególnie wobec Kościoła katolickiego. Ateizm ma to do siebie, iż jest postawą, która idzie niejako pod prąd, sprzeciwia się ludzkiej naturze. Jak wiadomo z doświadczenia, natura ludzka jest z gruntu religijna, a więc ukierunkowana na Boga. A człowiek, który deklaruje niewiarę w Boga - na zasadzie paradoksu - staje się podatny na wiarę w każdą irracjonalność.

Truizmem jest stwierdzenie, iż ten co nie wierzy w Boga, zaczyna naiwnie wierzyć we wszystko. Jest to wszakże sposób na wypełnienie pustki, jaka pojawia się w ludzkim wnętrzu, w którym zabrakło miejsca dla Boga. Nie dziwi więc, iż po załamaniu się klasycznych ateistycznych ideologii pojawiają się nowe, wpisujące się w nurt neomarksizmu i postmodernizmu. Wśród nich największą popularność zyskała u schyłku kończącego się drugiego tysiąclecia i nadal zyskuje New Age.

Logika antyparadygmatu

Czym jest ów wielce zróżnicowany fenomen, określany zbiorczym pojęciem New Age? Odpowiadając na to pytanie w wielkim skrócie, można stwierdzić, że New Age (= Nowa Era) to ruch o zasięgu światowym, pretendujący do zainicjowania nowego paradygmatu, czyli nowe-

⁹ Por. J. Bajda, *Moralna ocena zagrożeń społecznych i politycznych dla Polski*, „Zeszyty Społeczne KIK”[Lublin] 10 (2003), nr 10, ss. 67-76.

¹⁰ Por. *tamże*, s. 72.

go sposobu widzenia rzeczy. Uważa się za pewną formę religii, choć w sensie ścisłym nie jest religią. Łączy jednak w sobie elementy religii i filozofii Wschodu, a także elementy teozofii, okultyzmu, a nade wszystko gnozy pogańskiej.

Okultyzm - promowany w licznych jego odmianach: jasnowidztwie, astrologii, praktyce jogi, wierze w reinkarnację – propagatorzy New Age uznają za równy nauce. Znoszą przeciwieństwo pomiędzy dobrem i złem, odrzucają wartości etyczne, powołując się na zasadę tolerancji dla rzekomego pogodzenia wszystkich religii¹¹

Propagatorzy Nowej Ery nie walczą z chrześcijaństwem jako takim. Chcą je nawet włączyć w system jakiejś uniwersalnej religii. Ale sam Kościół, zwłaszcza katolicki, uważają za wroga i nie szczędzą okazji, by w sposób zakamuflowany atakować jego podstawy. Na ogół jednak unikają otwartej konfrontacji z Kościołem, chyba, że konsekwentnie broni on obiektywnej prawdy, rozumu i niezafałszowanej wiary. Wówczas obrzucają go natarcywym zarzutem nienawiści i fanatyzmu. Nie jest to wszakże kwestia samej tylko taktyki, aby zbyt nie zrażać do siebie katolików, lecz – jak się wydaje – jest to również wyraz respektu wobec duchowej siły Kościoła, stanowiącego przecież rzeczywistość nadprzyrodzoną. Wiedzą o tym ci wszyscy, którzy uwikłani są w okultyzm czy związane z nim praktyki magiczne, włączone w strukturę ideową New Age.

New Age – jak trafnie zauważył kardynał Joseph Ratzinger – usiłuje proponować rodzaj nowej religijności, bazując na rozpowszechnionej dziś tęsknocie za duchowością i przeżyciem religijnym. Genezy tej tęsknoty wielu upatruje między innymi w rozczarowaniu kondycją współczesnej cywilizacji, która kryje w sobie głęboki sceptycyzm wobec powołania człowieka do prawdy. Doświadczenie granic nauki i kruchości dotychczasowych ideologii wywołuje sceptycyzm wobec prawdy. Dlatego chętnie zastępuje się prawdę „wartościami”, które jednak trzeba dopiero ustalić wedle jakiegoś konsensusu.

Otóż religia, którą proponują zwolennicy New Age wy pływa właśnie ze sceptycyzmu wobec prawdy. Sytuuje się na płaszczyźnie irracjo-

¹¹ Por. J. Mazur, *Nowy paradygmat czy streszczenie wszelkich starych błędów? (Uwagi o próbach określenia zjawiska New Age)*, „Polonia Sacra” [Czasopismo Wydziału Teologicznego PAT] 4 (2000), nr 6(50), ss. 147-161. Więcej na ten temat zob. w: P. Heelas, *The new age movement: the celebration of the self and the sacralization of modernity*, Oxford: Blackwell 1996; J. Tomczuk, *New Age a chrześcijaństwo*, wyd. „Vocatio”, Warszawa 1998.

nalizmu i jako taka w pewnym sensie pełni rolę środka odurzającego¹². Nie bez szkody dla swych zwolenników miesza to co Boskie, z tym co irracjonalne; to co duchowe, z tym co emocjonalne. Między innymi usiłuje imponować fałszywą mistyką, która prawdę zastępuje szczerością. Zresztą, myślenie to nierzadko znajduje swój podatny grunt nawet w samym Kościele. Niektóre ruchy religijnej odnowy autentyczną duchowość bez trosko mieszają z tym co irracjonalne, by zyskać na atrakcyjności.

Bazując na mitologiach, New Age wchodzi w gąszcz irracjonalności, aby dowieść, iż ma w ręku klucz do poznania i odnalezienia całościowej wykładni rzeczywistości, w której tajemnice wszechświata zostają odsłonięte, a poznanie staje się zbawieniem. W tej perspektywie niknie żywy Bóg osobowy, zaś wyznawca New Age zanurza się w duchowej głębi egzystencji, by ostatecznie zlikwidować samego siebie i stać się czymś jednym z całością, z której się wywodzi. Tak więc New Age jest „religią”, która staje się samozaspokojeniem, ale w sposób zupełnie odwrotny niż proponuje to chrześcijaństwo. Owo samozaspokojenie – jak zauważył niemiecki teolog Karl Barth – nie prowadzi do Boga, lecz zamyka przed Nim, gdyż usiłuje potwierdzić człowieka w nim samym¹³.

Choć trudno jednoznacznie określić zjawisko, któremu powszechnie nadaje się miano New Age, to jednak nie brak pod tym względem trafnych intuicji. Najbardziej uchwytnym przejawem Nowej Ery jest próba stworzenia nowego paradygmatu. Jej zwolennicy zmierzają do zbudowania nowego świata, a raczej nowego kosmosu jakby na przekór całej dotychczasowej tradycji kulturowej i religijnej Zachodu, streszczając w sobie niemal to wszystko, co sprzeciwia się chrześcijaństwu. New Age kwestionuje prawie wszystko to, co do tej pory uchodziło w Kościele za fundament ludzkiego myślenia i działania¹⁴.

Oczywiście, nie wszystko co kryją w sobie prądy lansowane przez New Age zasługuje na odrzucenie czy potępienie. Trzeba bowiem pamiętać, by odrzucając idee fałszywe, nie zniszczyć tego, co w tym ruchu czy zjawisku stanowi autentyczną szansę dla rozwoju ludzkości. Na szczęście Kościół dysponuje dostateczną ilością środków przyrodzonych, a zwłasz-

¹² Por. J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, tł. M. Mijsalska, Wydawnictwo „M”, Kraków [2001], ss. 91-92.

¹³ Por. *tamże*.

¹⁴ Szerzej na ten temat w: P. H. Lochhaas, *Co to jest... Ruch new age*, tł. E. Obracaj, wyd. „Augustana”, [Bielsko-Biała 1993], ss. 5-26; B. Dobroczyński, *New Age*, wyd. „Znak”, [Kraków] 1997, ss. 7-23; J. Vernet, *New Age. U progu ery Wodnika*, tł. J. Dembska, wyd. „Verbinum”, Warszawa 1998, *passim*.

cza nadprzyrodzonych, aby dokonać tego rodzaju rozróżnienia z właściwą sobie czujnością. Wysiłek ten wymaga jednak czasu, cierpliwości, i pokornych poszukiwań na drodze dialogu ze wszystkimi, którzy zainteresowani są autentycznym dobrem człowieka. Niemniej jednak już teraz, odwołując się do podstaw wiary i moralności chrześcijańskiej, można z całą pewnością wykluczyć jakiegokolwiek kompromisy z niektórymi podstawowymi treściami „orędzia” Nowej Ery.

Wiadomo, że apogeum aktywności Nowej Ery zostało zaplanowane na przełom tysiącleci w związku z utożsamianiem się tej ideologii z symboliką konstalacji gwiazdnej Wodnika, mającej zastąpić gwiazdozbiór Ryb, kojarzony z chrześcijaństwem. Wraz z odejściem roku 2000 ogromna machina propagandowa New Age osłabła, ale bynajmniej nie została zatrzymana. Wciąż jeszcze napędza ona nowych zwolenników i trzeba liczyć się z tym, że proces ten potrwa jeszcze długo, wydając wiele zatrutych owoców¹⁵

Pod urokiem reinkarnacji

W tym momencie warto zwrócić nieco uwagi na niektóre elementy New Age, tym bardziej, że na ich przykładzie widać wyraźnie ich nie-mały, szkodliwy wpływ na kulturę i życie społeczne¹⁶. Do podstawowych treści doktrynalnych Nowej Ery należy wiara w reinkarnację. Chodzi o wiarę w łańcuch wcieleń, w wędrówkę duszy z jednego ciała do drugiego przy zachowaniu jej indywidualności.

Wedle tej doktryny, powszechnie przyjmowanej przez New Age, potrzebnych jest kilka a nawet kilkanaście wcieleń, aby dusza mogła doświadczyć wszystkiego, co jest jej potrzebne do osiągnięcia doskonałości. Każde zejście jest kolejną lekcją, której doświadcza, by podnieść się do „góry” lub upaść w „dół”, czy też zatrzymać się na określonym etapie rozwoju. Po każdym wcieleniu odbywa się sąd nad duszą, który określa jej najbliższy los. Po osiągnięciu najwyższej doskonałości dusza opuszcza astral (czyli zrywa z tzw. zespołem astralnym, w skład którego wchodzi

¹⁵ O recepcji New Age zob. w: K. Olechnicki, *New Age: Kościół wobec wyzwania Wodnika*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998; *New Age – nowe oświecenie?*, red. A. Brzezińska, K. Bondyra, J. Wycisk, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999.

¹⁶ Por. J. Drane, *Co New Age ma do powiedzenia Kościołowi?*, tł. K. Stankiewicz, wyd. „Signum”, Kraków 1993, ss. 15-16.

prócz duszy także energia astralna i ciało astralne), aby wejść do Świata Ducha. Tam dusza otrzymuje pamięć ze wszystkich wcieleń i to właśnie jest zmartwychwstaniem, zbawieniem duszy, która rozplywa się czy raczej zatracą w Duchu¹⁷

Już ta pobieżna prezentacja teorii reinkarnacji świadczy o całkowitej niemożności pogodzenia jej z chrześcijańską prawdą o zmartwychwstaniu. Wiara w zmartwychwstanie ciał, oparta na fakcie zmartwychwstania Chrystusa wyklucza w sposób oczywisty myśl o reinkarnacji, która przede wszystkim kwestionuje tożsamość osoby. Albo zmartwychwstanie wypływające z wiary w Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, albo reinkarnacja – jak słusznie zauważył G. K. Chesterton - odwołująca się do fałszywego mistycyzmu! W tej dziedzinie nie jest możliwy żaden kompromizm!¹⁸

Na temat reinkarnacji jako doktryny stanowiącej naczelną ideę New Age istnieje obszerna, w miarę wyczerpująca literatura. Dla potrzeb obecnych rozważań warto uwzględnić funkcjonującą w obrębie wiary w reinkarnację teorię androgynizmu. Okazuje się, iż na jej przykładzie weryfikuje się prawidłowość, o jakiej była mowa powyżej. Jeśli jakaś idea trafi na swój, odpowiedni dla siebie czas i kiedy pójdą za nią dostatecznie liczne rzesze zwolenników, wtedy jej siła potrafi być ogromna. Jej wpływ sięga w poszczególne dziedziny życia ludzkiego. Tak jest właśnie z teorią androgynizmu, którą tłumaczy i uzasadnia, a nawet kładzie metafizyczne podwaliny pod społeczne i cywilizacyjne uznanie dla homoseksualizmu.

Ideologia androgynizmu

Wyrażenie „androgynizm” oznacza tyle co „męsko-żeński” czy „dwupłciowy” (gr. *andros* = pierwiastek męski, *gyné* = pierwiastek żeński). Otóż wedle głosicieli androgynizmu, wszystkie istoty żywe mają

¹⁷ Por. A. Zwoliński, *Życie... ile razy?*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998, ss. 97-100. Więcej na ten temat w: W. Bator, *Człowiek i jego działanie w świecie. Dusza*, „Lotos”, 1982, nr 4, ss. 19-21; M. Gajewski, *Człowiek i jego działanie w świecie. Kołowrót wcieleń*, „Lotos”, 1983, nr 5, ss. 11-14; P. Listkiewicz, *Mądrości Wschodu. Dusza*, „Nie z tej ziemi”, 1992, nr 22, ss. 8-9, 36-37; *Reinkarnacja. Fakt czy urojenie?*, praca zbiorowa, red. S. Dobrzański, Kraków 1995.

¹⁸ J. Mazur, *Nowy paradygmat czy streszczenie wszelkich starych błędów? (Uwagi o próbach określenia zjawiska New Age)*, s. 159.

w sobie dwa pierwiastki. Jednakże to, że są dwupłciowe nie jest żadną anomalią. W gruncie rzeczy chodzi tu o połączenie dwóch dopełniających się sił mistycznych, obecnych we wszystkich istotach żywych. Od tego połączenia uzależnione jest między innymi zdrowie danej istoty. Teoria ta wyraźnie nawiązuje do tradycji hinduskiej, która z czasem odeszła od ideału „stuprocentowego” mężczyzny czy „stuprocentowej” kobiety. Wyraźnie seksualne typy istnieją tylko na niższych szczeblach reinkarnacji, stanowiąc w rozwoju rodzaju ludzkiego formy prymitywne. Dlatego duch ludzki, który osiągnął już pewien stopień doskonałości, przeszedł szereg wcieleń na przemian w obu płciach, rodzi się w ciałach, które nie są już całkowicie męskie czy całkowicie żeńskie¹⁹

Zatem to, że ktoś jest już tylko po części mężczyzną czy kobietą, łącząc w sobie cechy płci przeciwnej, świadczy – wedle zwolenników androgynizmu – o wejściu na wyższy, doskonalszy szczebel reinkarnacji. Innymi słowy, skłonności homoseksualne stanowią wyraz zbliżania się do ideału doskonałości. W szczególności zaś biseksualistów uważa się za tych, którzy niejako są zapowiedzią „aniołów”, „narodzonymi za wcześnie”, „znakiem przyszłości całej ludzkości” Zresztą „kochający inaczej” już dzisiaj często określają siebie jako „awangardę Nowego Świata”²⁰

Nietrudno zauważyć, iż idea androgynizmu chętnie włączana w obraz świata kreowany przez reinkarnacjonistów - ma ogromne konsekwencje społeczne. Kiedy tzw. mniejszości seksualne domagają się uznania prawnego, choćby w postaci możliwości zawierania związków partnerskich na równi z prawdziwymi małżeństwami, to należy pamiętać, iż działania te znajdują swoją mocną podstawę ideową nade wszystko w androgynizmie. „Kochający inaczej” wprawdzie zapewniają, że przedmiotem ich starań są wyłącznie prawa stanowiące wymóg tolerancji, lecz to tylko pozory. Nie chodzi tu nawet o równouprawnienie, nawet w kwestii adopcji dzieci, lecz o coś znacznie więcej. Zwolennicy homoseksualizmu, przynajmniej ci, którzy pozostają pod urokiem androgynizmu, uważają się za awangardę Nowego Świata. Usiłują odgrywać rolę elit, które dążą do dominacji społecznej i kulturowej właśnie z racji posiadania rzekomo doskonalszego stopnia w swoim duchowym rozwoju²¹

Trudno przewidzieć czy nawet wyobrazić sobie wszystkie skutki,

¹⁹ Por. A. Zwoliński, *Życie... ile razy?*, s. 130.

²⁰ M. Eliade – I. P. Couliano, *Słownik religii*, tł. A. Kuryś, wyd. „Volumen”, Warszawa 1994, s. 25.

²¹ Por. D. Ange, *Homoseksualizm. Czym jest? Do czego prowadzi?*, tł. M. Komorowska, Wydawnictwo „M”, Kraków 1993.

jakie spowodowałyby prawne uznanie żądań mniejszości seksualnych? A niestety, możliwość takiego uznania w skali wywierającej istotny wpływ na los ludzkości jest całkiem realna. Świadczą o tym chociażby tendencje w poszczególnych krajach Europy Zachodniej. Nie ulega wątpliwości, iż samo promowanie homoseksualizmu za sprawą androgynizmu nie tylko uderza w misję ewangelizacyjną Kościoła (w tym sensie jest prądem antykościelnym), ale przede wszystkim obraca się przeciwko człowiekowi, stanowi dlań śmiertelne zagrożenie głównie w wymiarze życia społecznego i całej kultury.

Kosmiczne samozbawienie

Warto jeszcze zwrócić uwagę na inny przykład, również dobitnie ilustrujący wpływ idei, z gruntu pozostającej w opozycji do wiary i moralności chrześcijańskiej, a wywierającej przemożny wpływ na kulturę i życie społeczne. Chodzi o nawiązanie do kosmocentryzmu czyli światopoglądu właściwego współczesnym sektom ezoterycznych, a przede wszystkim tradycji hinduistycznej czy buddyjskiej. Idea kosmocentryzmu w całej rozciągłości została włączona w paradygmat New Age.

Zgodnie z tym światopoglądem, ostateczny cel życia ludzkiego i zwierzęcego jest ten sam: osiągnięcie kolejnego szczebla na drodze wiodącej do uwolnienia się z materii, by powrócić do stanu, jaki istniał przed pojawieniem się wszelkich form materialnych. Innymi słowy, celem życia uwikłanego w kołowrót wcieleń jest zlanie się w jedno z Ostateczną Rzeczywistością, która nie jest ani martwą materią, ani nieświadomą energią, lecz jest „byciem, świadomością i błogością”. Wedle hinduistycznej koncepcji świat, wszystko, cokolwiek istnieje, każdy element kosmosu jest wszakże „byciem, świadomością i błogością”, a więc jest bogiem.

Ludzie, jako część kosmosu, też są bogiem. Pod tym względem nie ma różnicy między człowiekiem a zwierzęciem, rośliną czy kamieniem. Wszystko to stanowi część trwającej rzeczywistości, która nie ma granic ani wyraźnych podziałów. Ludzie mogą być oddzieleni od swojej boskości wyłącznie w swojej świadomości. Po prostu nie wiedzą o tym, że są bogami.

W idei kosmocentryzmu znajduje swoje uzasadnienie wizja „nadczłowieka”. Kosmocentryści twierdzą, że tylko niektórzy ludzie mogą wznieść się ponad kosmos. Są to właśnie nadludzie, którzy w pewnym

momencie potrafili przestawić swoją świadomość i dzięki temu doświadczali jedności z tym, co boskie. Ci, którzy zostali już oświeceni tą niezwykłą świadomością godni są czci boskiej. Nie jest możliwe zrozumienie świata przez umysł, jeśli nie doznał on oświecenia. W związku z tym wydaje się oczywiste, że nowym nadludziom powinno przysługiwać prawo posiadania władzy politycznej nad ludzkością²²

Kosmocentryzm pozwala zwolennikom New Age zgodnie twierdzić, że Jezus Chrystus również był Bogiem, ale z tego samego tytułu co każdy inny człowiek. Zasadnicza różnica polega tylko na tym, iż Mistrz z Nazaretu zrozumiał i objawił swoją boskość bardziej niż ktokolwiek inny. Myśl ta ma daleko idące konsekwencje, gdy idzie o koncepcje zbawienia. Zamiast chrześcijańskiego zbawienia w Jezusie Chrystusie New Age proponuje samozbawienie. W tym celu niezbędne jest uświadomienie ludziom ich „boskości” Ci, którzy są „oświeceni”, a więc tkwi w nich boska świadomość, nie są ograniczeni żadnym prawem, normą, zasadą.

Głosiciele Nowej Ery są pod tym względem konsekwentni. Skoro człowiek jest bogiem – jak utrzymują – ma on prawo sam wyznaczać granicę dobra i zła, jest samowystarczalny, może decydować o całym świecie. Zbawienie nie tkwi poza nim, lecz w nim samym, zależy wyłącznie od niego²³

Jak widać kosmocentryzm prowadzi New Age do idei samozbawienia, a ta z kolei pasuje jak ulał do standardów myślowych człowieka Zachodu, który znajduje się pod presją relatywizmu etycznego. W świetle tej etyki traci swoją obowiązywalność Dekalog, nie liczy się prawo naturalne, nie istnieją obiektywne wartości. Wszystko jest względne i podlega władzy człowieka, który dzięki „oświeceni” może sam ustalać prawo moralne.

Możliwości człowieka nie są oczywiście nieograniczone, bo moralna klasyfikacja czynów zależy od stanu i okresu życia uwikłanego w kołowrót wcieleń. Niemniej jednak relatywizm etyczny jest bezdyskusyjny. Stanowi on ideowe oparcie dla liberalnych demokracji zachodnich, podejmujących liczne ustawy urągające wręcz orędziu chrześcijańskiemu.

Ostrze całego zła, wywołanego kosmocentryzmem, ostatecznie wymierzone jest nie tyle w Kościół, w chrześcijaństwo, które na wskutek

²² Por. M. Z. Pawlik, *Zbiór artykułów o hinduizmie*, wyd. „Czuwanie”, Warszawa 1993, ss. 3-4.

²³ Por. H. Burkle, *Będziecie jako bogowie – koncepcja zbawienia w New Age*, w: *Gdzie szukać zbawienia?*, praca zbiorowa, red. I. Dec, Wrocław 1994, ss. 61-69.

relatywizmu etycznego z pewnością doznaje znacznego osłabienia, ile uderza w dobro człowieka. Krzywdzony jest człowiek w swojej godności i w swoich prawach.

W labiryncie Wodnika

Pozostając nadal w obszarze problematyki New Age, warto na koniec zwrócić uwagę na prądy, których antykościelny charakter jest słabo dostrzegalny, a one same wydają się niegroźne. Zwykle banalizuje się ich oddziaływanie, często ze względu na ich „niepoważne”, wręcz pozbawione logicznego sensu przekonania, zasady czy formy aktywności. Przed przystąpieniem do wskazania na jakiś konkretny przykład, dobrze byłoby raz jeszcze spojrzeć uważanie na New Age. Zwolennicy nowego paradygmatu czy raczej antyparadygmatu, usiłującego stać się nowym sposobem widzenia rzeczy, bazują na następującym rozumowaniu:

Sytuacja w świecie jest zła i trzeba ją naprawić. W tym celu należy zmienić obecne przyzwyczajenia i sposoby myślenia, i w ten sposób osiągnąć nowy poziom świadomości. Chodzi tu przede wszystkim o rzeczywiste stawanie się częścią kosmosu i poczucie jedności z uniwersalną – zamieszkałą przez istoty pozaziemskie – świadomością, zjednoczoną z wielorakimi polami energetycznymi. Kiedyś wszyscy będą ostatecznie ogarnięci kosmiczną świadomością. Lepiej jednak być oświeconym już teraz i zaangażować się w uświadomienie sobie tego, co się dzieje. Stąd wielka popularność rozmaitych terapii i technik (psychotechnik), które mogą wywołać szybką zmianę świadomości, aby dzięki zjednoczeniu z kosmosem osiągnąć w sobie pokój. W tym celu konieczne jest wyzwolenie się z błędów przeszłości i zmiana dotychczasowych nastawień, poglądów ludzi i instytucji.

Jak widać, jest to prawdziwy labirynt różnorodności. Wszystko, co oferuje możliwość zmiany dotychczasowych poglądów, dzieci Wodnika przyjmują i stosują w praktyce z ogromnym entuzjazmem. Elementy mistycyzmu wschodniego łączone są ze współczesną psychoanalizą, technikami medytacyjnymi i medycyną holistyczną, aby stworzyć skomplikowany labirynt ścieżek wiodących do osiągnięcia swoiście pojmowanej doskonałości. Wszystko i cokolwiek, co może prowadzić do zmiany myślenia ludzi tego świata, jest chętnie akceptowane i wykorzystywane przez New Age. Jedynym kryterium, które determinuje wartość jakiegoś treningu osobowościowego, ruchu czy organizacji jest ich użyteczność

w propagowaniu transformacji na skalę indywidualną, światową i kosmiczną.

Niestety, nikt jednak nie potrafi powiedzieć, jak owa transformacja ma wyglądać i w jaki sposób ma się ona dokonać. Zresztą, w tej zadziwiająco zwartej „siatce” New Age nie liczy się jakiś usystematyzowany porządek treści, lecz nade wszystko kojarzenie wszystkiego, co służy nowemu sposobowi widzenia rzeczy²⁴

Nic więc dziwnego, iż w całość systemu Nowej Ery została włączona wiara w istoty pozaziemskie zwane kosmitami. Chociaż autorytety naukowe zgodnie twierdzą, iż za rzekomymi zjawiskami UFO nie stoją żadne przekonujące dowody empiryczne, zaś opowiadania o kosmitach odwiedzających Ziemię nie znajdują jakichkolwiek wiarygodnych potwierdzeń, to jednak sekty ufologiczne, budowane na gruncie religii, nadal mają się dobrze²⁵ Pod tym względem niesłychane kuriozum stanowi sekta na gruncie polskim, która przyjęła nazwę: Międzynarodowe Centrum Odnowy Ludzi i Ziemi „Antrovis” Szczególnie duży rozgłos uzyskała ona w 1995 roku.

Doktryna „Antrovisu” brzmi tyle nieprawdopodobnie, co infantylnie, ale nie przeszkadzało to liderom grupy zwerbować co najmniej kilkaset osób. Oto najważniejsze elementy ich „credo”:

Osiem miliardów lat temu z planety Atlanta przyjechali na statku kosmicznym (UFO) Słowianie, którzy wylądowali pod górą Ślęza. Na Mazowszu wylądowali z kolei Hebrajczycy, przybywający z planety Hebra (Hebro). Z innych planet przylecieli ludzie rasy czarnej, czerwonej, żółtej i zielonej (dziś już wymarłej). Słowianie i Hebrajczycy dali początek całej Europie, czyli Francuzom, Niemcom, Węgrom itd.

Jezus Chrystus urodził się jako syn Gottlieba – Hebrajczyka i Marii – Słowianki z plemienia Polan. Jakiś czas Jezus przebywał ze swym ojcem na planecie Hebra, gdzie nauczył się między innymi latać pojazdami międzyplanetarnymi. Hebrajczycy chcieli uczynić go swoim przywódcą, by panował i manipulował jednostkami ludzkimi. On jednak odrzucił ich propozycję, sprzeniewierzył się ich dążeniom, wybierając dwunastu Hebrajczyków, którym wpoił konieczność życia wedle praw uniwersalnych. Sam ożenił się, miał potomstwo i nie został ukrzyżowany.

Na przełomie tysiącleci ma nastąpić seria katastrof. Ludzkość zgi-

²⁴ Por. J. Drane, *Co New Age ma do powiedzenia Kościołowi?*, ss. 34-41.

²⁵ Por. A. Zwoliński, *To już było*, Wydawnictwo „Gotów”, Kraków 1997, ss. 248-251.

nie, z wyjątkiem 144 tysięcy Słowian, głównie Polaków, zabranych statkami UFO na planetę Mirinda. Tymczasem można zaobserwować wymieranie pewnej rasy kosmitów zwanej „szarakami” Aby ratować swoje zdrowie, porywają więc mieszkańców Ziemi dla uzyskania potrzebnych organów. W zamian za to dostarczają Amerykanom nowoczesnej technologii. W związku z tym „Antrovis” apelował o tropienie amerykańskich agentów szaractwa²⁶

Wydaje się, iż ta krótka prezentacja w zupełności wystarczy, by uświadomić sobie całą śmieszność doktryny, która dla ludzi kierujących się zdrowym rozsądkiem nie powinna stanowić jakiegokolwiek atrakcji. A jednak stało się inaczej... Bajki o kosmitach zauroczyły setki ludzi. „Antrovis” stał się popularny w kręgach artystów, przyłgnęli do niego aktorzy, między innymi Krystyna Sienkiewicz, a nawet politycy. Głośnym echem odbiła się przynależność doń Barbary Labudy²⁷

Okazuje się, że w tym przypadku zafunkcjonowała prawidłowość, na którą badacze kultury religijnej wskazują od dawna. Gdy ktoś nie wierzy w prawdziwego Boga, skłonny jest uwierzyć we wszystko, nawet w każdą przysłowiową bzdurę. Pojawia się jednak poważny problem, bo tego rodzaju „wiara” ma swoje społeczne konsekwencje. Jej „wyznawców” czyni niewolnikami charyzmatycznych przywódców, którzy nie rzadko przy użyciu rozmaitych psychotechnik, także hipnozy, wykorzystują i krzywdzą naiwnych swoich zwolenników.

W przypadku „Antrovisu” można, oczywiście tytułem przestrogi, wskazać na kryminalne wręcz nadużycia. W lutym 1995 roku policja szczecińska odnalazła w wodach Odry zwłoki członka „Antrovisu”. Przed śmiercią został pozbawiony genitaliów. Według relacji jego żony, kiedy wracał z mitingów organizowanych przez sektę, padał do jej nóg, czołgał się i prosił o pomoc: «Ratuj mnie, bo nie wiem, co mam z sobą zrobić!» Opowiadał o zbliżającym się końcu świata. Sam był przekonany, że będzie uratowany przez kosmitów. Dlatego godzinami wpatrywał się w niebo i czekał na sygnał od swoich wybawicieli²⁸

Ludzie trafiający na sesje „Antrovisu” byli poddawani manipulacjom z wykorzystaniem parapsychologii i bioenergoterapii. Jak wielkim zniewoleniem dla człowieka mogą być tego rodzaju praktyki, świadczy

²⁶ H. Karaś, *Quo vadis Nowa Ero? New Age w Polsce*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999, ss. 143-144; A. Zwoliński, *To już było*, ss. 250-251.

²⁷ H. Karaś, *Quo vadis Nowa Ero? New Age w Polsce*, ss. 146-148, 222-224.

²⁸ T. Kokocińska – K. Kilijanek, *Raport sukcesu. Antrovis nie z tej planety*, „Sukces” (Warszawa), 1997, nr 10(90), s. 26.

choćby jeden obraz zrelacjonowany przez naocznego świadka: Faktyczny przywódca sekty, Edward Mielnik, wydzierał się na jakiegoś chłopaka, a on całował go po nogach, wił się i płakał, wykrzykując «Daruj mi, przebacz!»²⁹

W tym miejscu jak na dłoni potwierdza się norwidowska intuicja o człowieku jako „kapłanie bezwiednym i niedojrzałym” Człowiek nie może przestać nim być. Problem tylko polega na tym, komu jako kapłan będzie służył. Ów chłopiec z „Antrovisu” wybrał służbę bożyszczom z kosmosu, bądź na taką służbę został skazany. Całą nadzieję złożył u stóp guru, któremu zaufał. Jak widać, ileż tragizmu kryje w sobie ta służba!

„Bajki” o kosmitach nie są wszakże obojętne dla wiary chrześcijańskiej. Wprowadzają zamęt w umysły chrześcijan. W tym sensie są antykościelne. Po pierwsze dlatego, że przez swoich „wyznawców” traktowane są z religijną powagą, i pozostają w bliskim związku z hinduistyczną wizją świata (jego demoniczną wizję próbuje się zastąpić odpowiednikiem „naukowym”). Po drugie zaś, usiłują zdeprecjonować rangę chrześcijańskiego objawienia. Jezusa Chrystusa ukazują wprawdzie jako jedną z pozaziemskich postaci, ale Jego zbawcze dzieło wyraźnie kwestionują w ramach prezentowanego systemu³⁰

Wyobraźnia ideowej konfrontacji

Zmaganie się Kościoła z tym wszystkim, co stanowi niebezpieczeństwo w dziele ewangelizacji wymaga starannego rozeznania. W gruncie rzeczy jest to walka o człowieka³¹ Na płaszczyźnie ideowej chodzi o wizję człowieka obecną w życiu nie tylko religijnym, ale nade wszystko w kulturze i w życiu społecznym. Kościół, powołując się na Objawienie, broni podmiotowości człowieka, gdyż współczesne prądy myślowe, przeniknięte duchem komputerowej inteligencji, chcą go widzieć jako bezproblemowo funkcjonującą maszynę.

W szczególności Kościół broni autentycznej wolności, opartej na

²⁹ Rozmowa S. Bieńczyckiej z Z. Telesińską-Bratek, „Super Express”, 1995, nr 113, cyt. za: H. Karaś, *Quo vadis Nowa Ero? New Age w Polsce*, s. 324.

³⁰ Por. A. Zwoliński, *To już było*, s. 248.

³¹ Por. J. Balbus, *Filozofia podmiotu u progu XXI wieku*, ss. 139-149; F. Compagnoni, *I diritti dell'uomo. Genesi, storia e impegno cristiano*, ed. San Paolo, [Milano] 1995, ss. 189-245.

prawdzie i ukierunkowanej na dobro³² W swoim uzasadnieniu teologicznym stanowi ona wyraz ewangelicznej wolności dzieci Bożych (por. *Rz* 8, 21; *Ga* 5, 1). W jawnej sprzeczności pozostaje z nią idea wolności głoszona przez dzieci Wodnika. Proponują oni wolność „po drugiej stronie dobra i zła”, daleką od wspomnień, odległą od cierpienia i smutku, a przede wszystkim niewinną, a więc bez moralnej świadomości³³

Jednakże druga strona dobra i zła jest fikcją, która - jak się wydaje - została wymyślona po to, by zakwestionować Ewangelię. Stała się ideologią elit politycznych, ludzi biznesu, możnych tego świata, gdyż proponuje życie wedle formuły „szerokiej, wygodnej, przestronnej drogi” (por. *Mt* 7, 13). Wielkim uznaniem społecznym i kulturowym cieszą się dziś takie style bytowania, jak: gra w golfa czy tenisa, nieskazitelnie czyste ubranie, miły sposób rozmowy na każdy temat. Są to cechy podnoszone niemal do rangi cnót chrześcijańskich. Natomiast prawdziwe cnoty, takie jak odwaga, sprawiedliwość czy wielkoduszność nie są modne. Wielu spogląda nań z politowaniem, bo jest to propozycja formuły drogi „wąskiej, skalistej, niewygodnej” (por. *Mt* 7, 14). A jednak droga przestronna prowadzi do zguby, zaś droga wąska prowadzi do życia! Ta prawda jest zasadniczą przesłanką, dla której Kościół staje do konfrontacji z wszelkiej maści prądami antykościelnymi.

W gruncie rzeczy jest to konfrontacja z „bramami piekielnymi” (*Mt* 16, 18), czyli królestwem złego ducha - bezskutecznie usiłującym zniszczyć dzieło zbawcze Chrystusa. Zwycięstwo Syna Bożego, który stał się Człowiekiem stanowi fakt nieodwracalny. Jest to ostateczne zadanie klęski śmierci, piekła i szatanowi. Jednakże w wirze tej walki uczestniczy odkupiona ludzkość. Każdy człowiek – obdarzony wolnością – powinien odpowiedzialnie określić swoją rolę w owym dramacie, nieustannie rozgrywającym się w świecie. A świat, to nie tylko suma poszczególnych ludzi, ale to przede wszystkim konkretne życie w swoich uwarunkowaniach rodzinnych, społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych itp.

Kościół, zbudowany na fundamencie Apostołów na czele z Piotrem, któremu powierzona została specjalna misja utwierdzania braci w wierze (por. *Łk* 22, 31), od samego początku broni człowieka przed śmiertelnymi zagrożeniami, proponując mu zwycięstwo w Chrystusie. Niestety, w wielu środowiskach ludzie nie potrafią lub nie chcą wybrać

³² Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* z 6 VIII 1993 r., np. nn. 84 i 99.

³³ Por. J. B. Metz, *Teologia polityczna*, tł. A. Mosurek, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000, ss. 223-233.

zwycięstwa w Chrystusie. Często wybierają zło, gdyż pozostają pod presją rozmaitych zwodzicieli, których Pismo św. nazywa mianem Antychrysta (por. 2 J 7). Dlatego Kościół wciąż ostrzega przed tego rodzaju oszustami, usiłującymi ukazać zło jako atrapę dobra. Jest wszakże faktem, iż obecnie liczne idee, kierunki myślowe, ruchy i organizacje, a także mass media angażują się w dzieło służby temu, co na niwie szeroko rozumianej kultury sprzeciwia się autentycznemu dobru człowieka, zwłaszcza dobru duchowemu. Potrzebne jest odpowiednie rozeznanie. U jego podstaw leży czujność wobec tendencji współczesnej cywilizacji, pozostających w wyraźnej opozycji do człowieka, którego Kościół jest przecież niestrudzonym obrońcą.

Obecnie tego rodzaju tendencjom zdecydowany ton nadaje właśnie New Age, o którym była mowa. Jego idee z łatwością trafiają do wielu współczesnych ludzi, powodując niebezpieczne zmiany w samym rozumieniu chrześcijaństwa. Np. New Age prowokuje do nieintegralnego traktowania wiary katolickiej, do fałszywego pluralizmu teologicznego (stawiającego znak równości między wszelkimi religiami), a także do pluralizmu etycznego (kwestionującego obiektywne dobro moralne, zło i różnicę między nimi).

Mentalność ta nie pozostaje bez wpływu na poszczególne dziedziny życia społecznego, kształtując tym samym duchowe oblicze współczesnej kultury. Niestety, pod pewnymi względami zasługuje ona na miano „kultury śmierci” Dla Kościoła stanowi to wyzwanie szczególne, łączące się z wyjątkową odpowiedzialnością, gdyż jego misją jest służba sprawie królestwa Bożego; rzeczywistości, która kryje w sobie pełnię „kultury życia”³⁴ Więcej, zmaganie się Kościoła z wrogimi mu prądami ideowymi może być szansą na ewangelizację kultury.

³⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* z 25 III 1995 r., np. n. 100.

ANTI-CHURCH TRENDS AND THEIR INFLUENCE ON CULTURE AND SOCIAL LIFE

Summary

The following is a summary of a paper which was given during an academic session on "Spirit and Soul" – held between March 26-28, 2004 at Skalka in Kraków. It deals with the problem of activities relating to anti-Church trends, which in our day, in a special way, affect culture and social life. There is a need to recognise them properly, to identify areas of their presence and to make an estimation of their threat. This kind of task is a religious obligation for Christians. Searching anti-Church trends is also a social obligation because most of these trends constitute dangers for man, which can lead to a disintegration of his spiritual-bodily nature.

It turns out that a crisis of atheistic ideology has by no means weakened many liberal circles' hostility towards Christianity and especially towards the Catholic Church. After the break down of classical atheistic ideologies new ones have appeared entering the stream of Neo-Marxism and Post-Modernism. There is a New Age among them, which gained the biggest popularity at the turn of the century, and is still increasing in its popularity. This New Age is like a gathering of all the mistakes of human thinking so far.

It is known that a high point of the New Age activity was planned for the turn of the century. Along with the ending of year 2000 the huge propaganda machine of this New Age was weakened, but not halted, and still recruits new followers. We ought to be prepared that this process will go on a long time yet and will bring many bad effects.

The New Age paradigm consists first of all of a belief in reincarnation and – connected with it – the idea of self-salvation. Cosmos-centrism - that is an outlook on life, which is inherent in modern esoteric sects, inspired by Hindu and Buddhist traditions – is an integral part of this paradigm. It is worth noticing that androgynous theory explains, to some extent, and justifies and even gives metaphysical groundwork for the social and civilizing acceptance of homosexuality. Promoted by this New Age thinking the concept of superman is extremely dangerous for society.

The Church's struggle with antagonistic trends makes in fact a fight for man. In this ideological dispute the main idea is a certain view of man, which is present not only in religious life, but first of all in culture and public life. The Church persistently defends the subjectivity of man and his authentic freedom

based on truth and directed towards the good. Destructive anti-Catholic trends, not infrequently become, without difficulty, the ideology of political élites, businessmen, and those who hold power in this world, because these trends are propositions for life according to the formula of a “wide, comfortable, spacious way” (cp. *Mt* 7, 13). But the Gospel teaching of a “narrow, rocky and uncomfortable (hard) way” (*Mt* 7, 14) very often is rejected as a suggestion which is supposed to threaten freedom and the realization of happiness. Yet the Church does not cease to believe and proclaim that this broad way leads to perdition but a narrow way leads to life! This truth is a cardinal premise for which Christianity enters into confrontation with any of the divergent anti-Church trends.

Translated by Kazimierz Stefek *OSPPE*